

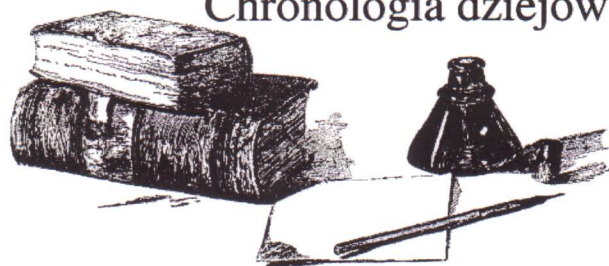
# ŚWIEBODZICE nr 10

Dzieje Miasta

Sierpień 1998r



## Chronologia dziejów



1978

Połączono szkoły podstawowe nr 3 przy ul. Świdnickiej i nr 6 przy ul. Wolności w jeden organizm z 50 nauczycielami i około tysiącem uczniów. Oddano do użytku budowany czynem społecznym basen kąpielowy przy Ośrodku Sportu i Rekreacji. (Patrz zdjęcia na stronie 6) Powstał Ludowy Klub Sportowy "Merkury".

1979

W dzielnicy Ciernie powstała w mieście pierwsza Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna o areale 271 ha użytków rolnych. Oddano do użytku Przedszkole na 120 miejsc na Osiedlu Piastowskim. Od 2 do 9 września obchodzono uroczyste 700 - lecie Świebodzic

1983

Rozpoczęto budowę ciepłowni na Osiedlu Piastowskim.

1988

Nadano nazwę nowym ulicom na osiedlu domków jednorodzinnych w rejonie ulic Jeleniogórskiej i Ofiar Oświęcimskich (Osiedle Słoneczne) – uchwała Miejskiej Rady Narodowej nr 87/XXI/88 z dnia 24 lutego.

## „Taniec na wulkanie”

*W westybulu zamku pszczyńskiego wisi przepiękny obraz. Utrzymany w stylu Gainsborough przedstawia młodą kobietę prawie naturalnej wielkości. Pani ma słiczne niebieskie oczy i złote tygjanowe włosy. Zagadkowe szczęście kryje się w kącikach jej pąsowych ust. Kibić mocno ściągnięta jedwabnym gorsecikiem. Na szyi sznur pereł. Pani siedzi na fotelu i na ręku trzyma malutkiego chłopczyka*

Jedna z najpiękniejszych dam ówczesnej Europy, Wa-



*Księżna Daisy wg. jednego z rysunków*

lijka Maria Teresa Olivia z rodu Cornwallis-West (urodzona w 1873 roku w Ruthin, Anglia) pieśczośliwie nazywana przez swoich rodziców od najmłodszych lat Daisy (Stokrotka), w wieku 18 lat (w 1891 r.) poślubiła poznanego na balu w Londynie 30 – letniego księcia Jana Henryka Hochberga, ówczesnego radcę ambasady Niemiec w Wielkiej Brytanii, potomka jednego z najzamożniejszych rodów w Europie.

Jako magnat ofiarował narzeczonej (wprawdzie z rodziny lordowskiej lecz średniozamożnej, choć blisko związanej z dworem angielskim, spokrewnionej

z największymi domami arystokratycznymi Wielkiej Brytanii, np. jej brat Jerzy był ojczymem Winstona Churchilla), miraż księstwa większego od hrabstw angielskich, wraz z zamkami Albrechtburg w Saksonii, Książ i Pszczyna na Śląsku, zamkiem na Riwierze, pałacem w Berlinie i paroma mniejszymi rezydencjami. Młodziutką Angielkę być może urzekła brylantowa korona hrabiny świętego cesarstwa rzymskiego. Życie jej stało się jednak pasmem cierpień. Ślub Jana Henryka z piękną, ale niezbyt zamożną Angielką był dla niektórych wielkim zaskoczeniem. Mimo tej niesprzyjającej atmosfery, księżna Daisy szybko odnalazła się w nowym środowisku i stała się ozdobą artystycznych dworów całej Europy. Z racji swego ludzkiego podejścia do najbardziej biednych mieszkańców majątności Hochbergów, była przez nich bardzo lubiana i szanowana. Wielokrotnie w konfliktach pracowników z Janem Hochbergiem, opowiadała się po ich stronie, organizowała też koncerty dobroczynne na rzecz najbiedniejszych. Zajmowała się także ochroną środowiska – doprowadzając do regulacji i oczyszczenia rzeki Pełcznicy.

Jej spojrzenie na wiele spraw mniejszej rangi oraz stosunek do wielkiej polityki, szczególnie po wybuchu pierwszej wojny światowej, spowodowały narastające konflikty rodzinne, których wynikiem był rozwód w grudniu 1922 r.. Żyjąca samotnie Daisy, piękna, mądra i czarująca „Pani Pszczyńska”, która nie lubiła Prusaków, w roku 1929 wydała swoje rewelacyjne, bulwersujące opinie publiczną, dzienniki-pamiętniki : „Taniec na wulkanie” i „Co wolałabym przemilczeć”. Miały one kilka wydań angielskich i amerykańskich, demaskując konserwyzm i obłudę zakulisowego życia oraz blichtr dworu Wilhelma II i panów pszczyńskich. Naraziła się tym na nieprzychylnie komentarze i ataki prasy zachowawczej, choć było to już po obaleniu cesarstwa.

... *Mój mąż cierpiał na manię budowania.*

*Lubił wyrzucać pieniądze i okazywać szeroki gest... Gdy rząd zamierzał obdarzyć go berłem Polski, serdecznie śmiałam się z tego. Mówi wprawdzie po*

*polsku, wszyscy trzej moi synowie znają język polski, chciał nawet przejść na katolicyzm....*

Do tych uwag z pamiętnika „Co wolałabym przemilczeć”, potrzebny jest krótki komentarz. W listopadzie 1916 roku rozeszła się wiadomość, że z woli Prus powstanie Polska jako królestwo, a cesarz desygnuje na tron warszawski księcia z Pszczyny, „w którego żyłach płynie krew piastowska”. Burżuazja śląska zgotowała Janowi Henrykowi XV owacyjne przyjęcie, lansowano gadkę o Piastowiczu na tronie polskim. Księżę przezornie odmówił przyjęcia korony królewskiej i koncepcja „wolnej” Polski pod protektoratem Niemiec spaliła na panewce. W Izbie Panów księżę pszczyński nie podzielał bismarckowskiej, cesarskiej czy hakatystycznej polityki antypolskiej. Nie zdjął przecież z murów zamku w Książu orłów piastowskich. Nie wiadomo również, dla taktyki czy przez snobizm znał język polski, chociaż dość po łebkach, i jak już wiemy, i synom kazał się uczyć polskiego.

Żywsze, bo i towarzyskie i przyjacielskie stosunki z Polakami, a szczególnie z Polkami, łączyły księżną Daisy. Ta córka dalekiego Albionu prawdę mówiąc niewiele miała pojęcia i wyobrażenia ani o Polsce, której przecież na żadnej mapie nie było, ani o Polakach, którzy na terenie jej księstwa mieli być jej wiernymi poddanymi. Serdeczna przyjaźń łączyła ją z Elżbietą z Radziwiłłów Potocką, panią na Łańcucie. W pamiętniku księżnej Daisy często gęsto przewijają się nazwiska polskie : Potockich,

Radziwiłłów, Gołuchowskich, Hutten – Czapskich, Lanckorońskich. Zawsze wspomina o nich z sympatią, z szacunkiem i z uznaniem, w przeciwieństwie do niektórych przedstawicieli arystokratycznych rodów pruskich, do których żywi wstręt i pogardę. Kto wie, czy właśnie nie za sprawą Daisy pszczyńskiej i jej opowiadań Sir Winston Churchill (szwagierką Daisy była Jennie, żona ojca Winstona) nie dzielił owej „dość rozpowszechnionej opinii”, iż Polacy to „prawie dzikusy”. Już za to samo powinniśmy być wdzięczni księżnej Daisy.

Przebywając w Wiedniu otaczała się chętnie Polakami i chętnie też z nimi „walcowała”. Nie bez jej wpływu pozostał stosunek pana na Pszczynie do ich polskich wasali: służby, górników, leśników, gorzelanych, tkaczy, cukrowników i zwykłych chłopów. W porównaniu z innymi feudałami pruskimi pan na Pszczynie najmniej dawał powodów do skarg i pretensji.

Księżna Daisy dobrze zapisze się w pamięci Polaków. Kpi z Kaisera, który – jak księżna notuje w swoim dzienniku – oszpeca Poznań wznosząc w



*Daisy w wieku 14 lat*

nim zamczył dla „zaimponowania” Polakom. Ona sama chętnie korzystała z usług Polaków. W szpitalu berlińskim bierze sobie pielęgniarkę Polkę którą bardzo lubi, także jej osobista sekretarka, pani Ciemiężyna, to rodowita Ślązaczka - Polka

... W Niemczech nawet kwiaty muszą rosnać, żyć i kwitnąć według przepisów... Etykieta dworska jest nie do wiary bezmyślna... Dwory pruskie są tępe, teatralne, mieszczańskie i zazdrosne... Nie znosiłam służby w srebrnych liberjach na zamku Książ, urzędników w uniformach, 30 – osobowej obsługi przy obiedzie, 40 lokai do stałej dyspozycji, zwłaszcza tych trzech wypudrowanych, pełniących służbę dniem i nocą pod moimi drzwiami.

W stajni trzymano 200 rasowych koni do cugu, zabaw i wyścigów. Daisy na przejażdżce towarzyszyła rota myśliwych i czwórka trębaczy, a jej orszak służebny w czasie wojażu stanowili : dama dworu, dwóch sekretarzy, kurier, trzech lokai i dwie służące. Specjalna salonka kolejowa stała gotowa do jazdy na dworcu w Świebodzicach.

...Mimo naszego bogactwa brakowało nam zawsze pieniędzy. Dziewięć tysięcy ludzi pracowało na nasz dom, w tym pięć tysięcy górników... Jeden milion marek (czyli około pół miliona dolarów) kosztuje rocznie samo utrzymanie 5 – osobowej rodziny w Książu.

Wałbrzych to zagłębienie nędzy... Kiedyż spadną z ludzi kajdany, kiedy nasze dzieła staną się dziełami miłości? Wieki całe Prusacy dławili Polskę, a krajem zagarniętym rządzą źle...

Wydarzenia Rewolucji Październikowej wpłynęły radykalizująco na poglądy społeczne pani z Książa. Jeszcze przed rewolucją, po wizycie w Carskim Siole i poznaniu Rosji, Daisy ostrzegła Wilhelma II przed lekceważeniem tego kraju i jego buntującego się ludu.

Księżna Pszczyńska była pacyfistką. Gdy rozpętała się pierwsza wojna światowa, z jej biurka płynęły dramatyczne apele do rządów o ludzkie traktowanie jeńców wojennych. Niebawem wielka dama przywdziała strój samarytanki i podjęła pracę w pociągach sanitarnych, najpierw na froncie francuskim,

potem austriackim i serbskim. Agenci śledzili każdy krok podejrzanej cudzoziemki.

Po wygaśnięciu pożogi królowa Aleksandra adresuje do Daisy list następującej treści:

*Moja biedna, ukochana Daisy !*

*Czytam w gazecie, że pozwolono Pani wreszcie wyjechać do Anglii, wrócić do ukochanej ojczyzny i do drogiej cierpiącej matuli. Cieszę się serdecznie z tego powodu, bo wiem, co Pani przeżyła i ile wycierpiała podczas tych pięciu lat strasznej, okrutnej wojny... Szczerze Panią kochająca i zawsze jej oddana.*

Aleksandra



*Księżna Daisy w lazarecie wojskowym w dzielnicy Berlina Tempelhof. Jesień 1914*

Po wojnie doszło do procesu rozwodowego z mężem. Potem los ugodził ją boleśnie tajemniczym otruciem przez hitlerowców trzeciego jej syna Bolka, męża swej macochy, pięknej Hiszpanki, którą stary książę poślubił po rozwodzie z Daisy. Rząd pruski nie przyznał młodej Hiszpance Klotyldzie Silva y Candamo tytułu i praw książęcych i niebawem syn odbił żonę ojcu.

Po zajęciu Książa przez Hitlera Daisy zamieszkała w willi parkowej zamku Wałbrzych (obecna ulica Zamkowa 2), gdzie mieściła się administracja majątków książkich.

Umarła w zupełnym osamotnieniu w Wałbrzychu w roku 1944, przeżywszy siedemdziesiąt lat. O miejscu jej pochówku krąży wiele legend; przewidująca księżna, przypuszczając iż po śmierci jej grób może stać się obiektem profanacji, poleciła swojemu wiernemu słudze

– Ślęzakowi, otoczyć ścisłą tajemnicą miejsce pochówku. Tenże umierając w latach sześćdziesiątych (do chwili śmierci mieszkał w oficynie zamku Książ), zabrał tajemnicę swej pani do grobu.

Jedna z wersji – najbardziej prawdopodobna – mówi, iż grób Daisy znajduje się na terenie Książańskiego Parku Krajobrazowego – w mauzoleum rodzinnym.

---

Literatura:

Alfons Szyperski – Zamek Książ

Jerzy Polak – Z dziejów książąt pszczyńskich z rodu Hochberg.

Jerzy Polak – Afery książąt pszczyńskich w okresie międzywojennym.

Eugeniusz Szermentowski – Tajemnice Pszczyzny. 3



## Fragment Kroniki Miejskiej z lat 1800-1810 - cz. III

*(Oryginalny tekst pisany w języku niemieckim zawiera zwroty i nazwy nie przetłumaczone na język polski - wobec czego zachowano oryginalną pisownię. Autor tłumaczenia nieznany, na podstawie „Chronik von Freiburg Schl. 1220-1937” wydanych przez „Der Freiburger Bote” - 1938 rok.)*

### 1808

luty

Francuski marszałek zmienił rozkaz dotyczący “stołowych – pieniędzy” dla oficerów, żądając w zamian wykarmienia w naturaliach, w następującej wartości dziennej:

generał dywizji za 27 tlr,  
 generał brygady za 13 1/2 tlr  
 komendant brygady za 9 tlr (bez komendy)  
 adiutant komendanta za 4 i 1/3 tlr.

8 marca

Zmarł ewangelicki dzwoniarz Prinke, jego miejsce zajął mistrz kuśnierstwa Heinrich Pathe.

14 kwietnia

Świebodzicki magistrat sporządził spis miesięcznych wydatków na wojska. Spis ten został władzom wojska francuskiego dostarczony.

1. Koszty zakwaterowania:
 

oficerów	465 tlr
szeregowców	1.446 tlr
od i dochodzącego wojska	40 tlr
2. Na “stołowe pieniądze” do Wrocławia 14 tlr
3. Na lazarety do Wrocławia 14 tlr  
    Na lazarety do Świdnicy 168 tlr 12 gr
4. Miesięczne daniny “serwes” 75 tlr
5. Dochody celne 250 tlr
6. Na stemple 50 tlr
7. Miesięczne odsetki (oprocentowanie) 500 tlr

lipiec

4 Odeszła będąca tutaj od 1807 roku artyleria. Nadal

kwaterowano francuskie grupy, między innymi ; 28 sierpnia na noc: 1 pułkownika, 2 podpułkowników, 1 adiutanta majora, 1 naczelnego chirurga, 1 kapitana, 2 kwatermistrzów, 1 furażera, 2 poruczników, 1 adiutanta, 4 chirurgów, 1 majora, 1 “artystę”, 4 marszałków, 2 trębaczy, 1 puszkarza, 1 siodlarza, 1 naczelnego krawca, 1 garniarza, 95 osób i 90 koni. W tym samym czasie stacjonował tutaj sztab dziesiątego francuskiego regimentu husarów w Świebodzicach. Ciernie musiały z tego powodu do Świebodzic dostarczyć : 36 korców owsa, 14 cetnarów siana, 2 kopy słomy.

W tym roku nastąpił spadek monety zdawkowej.

### 1809

Według ogłoszenia wprowadzono podatek na “pieniądze i srebro”. W tym roku wydał król pozwolenie wszystkim miastom na samodzielne zarządzanie własnościami gminy miejskiej i wyboru magistratu. Przy wprowadzaniu tej nowej ustawy, wybrano większością głosów: na burmistrza miasta byłego senatora dr. med. Kirnis; na podkomornego – z grona kowalów – pana Katschmann; na senatorów albo doradców – szklarza Neumann, oberżystę Buchwald, “pfefferkuchler” Elsner.

Ze starych członków magistratu pozostał tylko na swoim stanowisku burmistrz policji kapitan Schulze.

10 czerwca

Wprowadzony został do urzędu nowo wybrany magistrat przez królewskiego komisarza, radcę wojennego Müller ze Świdnicy. Do kolegium miejskiego należeli : kupiec Friedrich Kramsta jako naczelnik, chirurg Bernhard jako protokolista, były burmistrz miasta Grofe jako miejski sędzia. Były podkomorny Utze otrzymał pensję i wyprowadził się do Kowar (Schmiedeberg) i zmarł tam po roku. Pan Kramsta założył w tym roku fabrykę “creas-plotna”. Friedrich Kramsta został przewodniczącym tej firmy, gdzie przeszło 1.300 tkaczy ze Świebodzic i okolicy otrzymało pracę.

Poza tym rada miejska uchwaliła a magistrat potwierdził, wydierżawienie miejskiego pastwiska, z którego dzierżawcy porobili pola. Z dzierżawy spłacało miasto dług wojenny.

Szaniec – przekop miejski został na dziedziczną dzierżawę oddany, jednakże po kilku miesiącach sprzedano te areale. Poza strzelnicą został ten szaniec podzielony na 4 sztuki. Kupiec Friese kupił 2 części od strony strzelnicy, trzecią część kupił kupiec Lanner a czwartą część kupił chirurg Bernhard, który później też trzecią część odkupił. Ci nowi właściciele wyrównali ten szaniec i zrobili z niego ogro-

dy.  
Także w tym roku został wyrównany bieg potoku – strumyka, żeby zapobiec powodziom. Już przy średniej wysokości wody zalewał ten strumyk miejskie łąki.

**1810**

Po pożarze tutejszego katolickiego kościoła pozostało tylko prezbiterium, którego jako kaplicy używano. Przez starania proboszcza doszło w tym roku do odbudowy kościoła.

*Kościół św. Mikołaja przed pożarem.*



Zakończenie tej budowy nastąpiło dopiero w roku 1811. W tych czasach wywłaszczano klasztory tak, że z tych opuszczonych klasztorów zabrano wewnętrzne ozdoby aby je kościołowi zachować. Proboszcz Klimich załatwił z opuszczonego klasztoru żeńskiego w Strzegomiu (Striegau) kilka bocznych ołtarzy. Wielki ołtarz odkupiono od ewangelickiej gminy, która od państwa była kościół karmelitów na użytek otrzymała.

lipiec

Wysoce uwielbiana królowa Luise zmarła. Krajowa żałoba została obwieszczona.

listopad

Ogłoszono podatek rzemieślniczy, który dotychczasowe przywileje zniósł. Przez to zmalały dochody świebodzickiego podkomornego.

## Turystyczny szlak Świebodziec



### ZAMEK „CISY”

Ruiny tego średniowiecznego zamku położone są około 4 km na południowy zachód od Świebodzic. Dojść tam można szlakiem zielonym. Prawdopodobnie już pod koniec XII wieku istniała tu drewniana warownia pełniąca rolę strażnicy górskiej. Strzegła ona wówczas biegnących nie opodal waż-



nych szlaków handlowych pomiędzy Śląskiem z Czechami. Po raz pierwszy źródła historyczne wymieniają

ją pod rokiem 1242. Warownia ta została prawdopodobnie zniszczona przez najazd czambułów tatarskich w 1241 roku. Na gruzach tej zniszczonej budowli Książę świdnicko-jaworski Bolko I Surowy wznosi w latach 90-tych XIII stulecia kamien-ny zamek, który miał strzec zachodnich granic księstwa świdnickiego. Był to typowy zamek wodnogórski otoczony zewsząd wodami i bagnami. Wnuk Bolka I Bolko II Mały, warownię tę umocnił i rozbudował (mury zamku liczyły wówczas około 4 metry grubości). Po śmierci księżnej Agnieszki, wdowy po Bolku II, zamek wraz z całym księstwem świdnicko-jaworskim przeszedł w ręce czeskich królów (1392). W pierwszej połowie



XV wieku wybuchły w Czechach wojny husyckie, które z czasem przeniosły się na cały Dolny Śląsk i dotarły w te okolice. W roku 1466 wojska taborytów podeszły pod mury zamku, który po udanym szturmie został zdobyty. Husyci wówczas rozbudowali i wzmocnili Cisy dodatkowymi fortyfikacjami. Wojna Trzydziestoletnia (1618-1648) również nie oszczędziła warowni. Podczas jej trwania stacjonowały tu wojska szwedzkie. Po zakończonej wojnie zamek został opuszczony i popadł częściowo w ruinę (połowa XVII wieku). Po pewnym czasie zamek został odbudowany, lecz nie są to już czasy Piastów świdnickich, za których zamek przeżywał lata świetności i rozkwitu. W roku 1800 warownia została opuszczona już na zawsze i powoli porosła ją bujna roślinność i drzewa. W latach 20-tych naszego stulecia zespół konserwatorski zabezpieczał resztę ruin. Na teren zamku wchodzi się od strony wschodniej poprzez zwodzony most, przerzucony nad fosą. Fosa ta napełniona była wodą po spiętrzeniu potoku za pośrednictwem trzech tam, poniżej zamku. Po minięciu zrekonstruowanej bramy wchodzimy na tzw. przedbramie, osłonięte od południowego wschodu wałami ziemnymi. Stąd wejście na duży dziedziniec wschodni zwany przedzamczem z zachowanymi

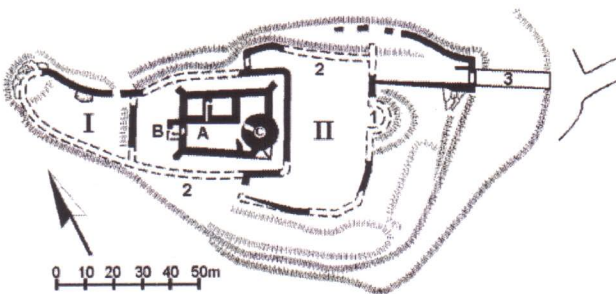


**Otwarcie basenu kąpielowego na ternie OSiR - przecięcia wstęgi dokonuje ówczesny dyrektor Ośrodka Eugeniusz Baszak**



*Zamek Cisy cd. ze strony 5*

resztkami murów i poprzez bramę południową na tzw. międzymurze. Do najstarszego i najlepiej zachowanego zamku górnego (XIII) wejście prowadzi przez bramę w grubym, kamiennym murze, osła-



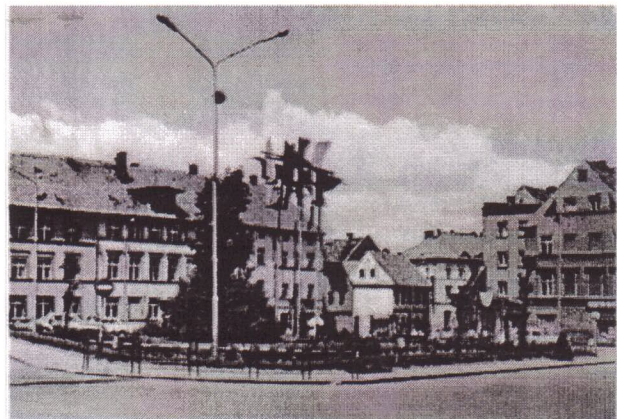
**Plan zamku Cisy**

*I - dziedziniec zachodni II - dziedziniec wschodni  
A - zamek B - brama wewnętrzna C - wieża  
1 - basteja 2 - mury zewnętrzne 3 - most*

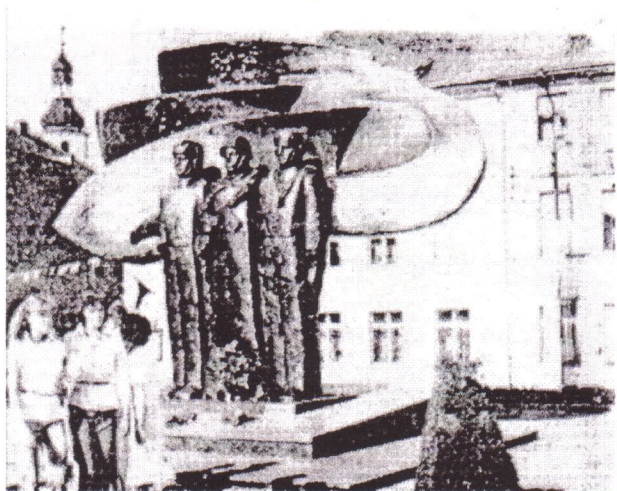
niającym (dziedziniec wewnętrzny, na którym po lewej stronie wznosił się budynek mieszkalny załogi. Południowo-wschodni narożnik zajmuje cylindryczna wieża około 10-metrowej średnicy. Od wschodu przylega do zamku górnego niewielki dziedziniec zewnętrzny, wykorzystujący spłaszczenie grzbietowe i skalny cyfel też, mieściła się główna cysterna na wodę, a skalisty cyfel służył za dogodny punkt obserwacyjny. Poniżej średniowiecznych ruin w dolinie rzeczki Czyżynki powstał rezerwat przyrodniczy (utworzony na początku lat 70-tych XX wieku) dla rzadkich roślin występujących w tych okolicach. Szczególnie miejsce zajmują w nim objęte ścisłą ochroną cisy, od których wywodzi się nazwa okolicy i zamku.



**... czas miniony**



**Oblicza placu ...**



Pomysł, skład i wykonanie: Adam Rubnikowicz (ze zbiorów własnych i udostępnionych)

Podziękowania za zbiory udostępnione, dla:

Rzecznika Prasowego Urzędu Miejskiego - Pana Mariana Basisty oraz Miejskiej Biblioteki Publicznej

kontakt e-mail: Adam.Rubnikowicz@zeto.swidnica.pl